Nakład 18.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 4. Sosnowiec, piątek 4 stycznia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 3-77.

Obrady sejmowej podkomisji budżetowej.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) W dniu dzisiejszym obradowała pod przewodnictwem pos. Hołyńskiego sejmowa podkomisja budżetowa nad programem prac, celem przygotowania sprawozdania do komisji budżetowej o działalności przedsiębiorstw, podległych ministerjum przemysłu i handlu.

Najbliższy program prac przedstawia się następująco:

Dn. 9 bm. pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego odbędzie się w sali konferencyjnej ministerjum skarbu posiedzenie komisji kontroli długów państwowych. Następnego dnia, pod przewodnictwem tego samego posła, odbędzie się posiedzenie komisji skarbowej. Na porządku dziennym tej komisji znajduje się przedłożenie podatkowe rządu. Następnie komisja budżetowa rozpocznie swe prace 11 stycznia. Na porządku dziennym budżet ministerjum skarbu i długów państwowych. Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji reform rolnych.

Podkomisja prawnicza do spraw nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych rozpoczyna swe posiedzenia dnia 11 stycznia i obradować będzie aż do wyczerpania materjału, przekazanego podkomisji.

Przestępca Nr. 237.

PARYŻ, 3. 1. Prasa francuska zajmuje się dzisiaj ze szczególną uwagą manifestacjami politycznemi, które miały miejsce w Niemczech z okazji Nowego Roku.

W czasie przyjęcia noworocznego prez. Hindenburg zabrał głos podkreślając rozgoryczenie i rozczarowanie narodu niemieckiego, że nie ziściły się jego nadzieje w zakresie polityki zagranicznej w roku ubiegłym. Okupacja Nadrenji ciągle trwa, co według prez. Hindenburga jest bezprawiem wobec Boga i ludzi. W imieniu ministrów przemówił kanc. Mueller, który również podkreślił zawód, jaki spotkał Niemcy z powodu dalszego trwania okupacji Saary Nadrenji i Palatynatu.

Rokowania w sprawie uregulowania reparacji niemieckich powinny zlikwidować pozostałości wojny, bez czego nie może być mowy o trwałym pokoju.

Znany historyk francuski Bainvile, omawiając te przemówienia, pisze w »Liberte«: Ze wszystkich ceremonji najoryginalniejszą była berlińska. Pierwszy urzędnik niemieckiej republiki nosi nietylko tytuł wojskowy, lecz jest jednym z tych odpowiedzialnych za wojnę, którzy powinni stanąć przed sądem ludzkości. Dziś jeszcze nie nazywa się go prezydentem Hindenburgiem, lecz marszałkiem Hindenburgiem, którym jest ciągle, jak np. wiedy, kiedy w Opolu wypowiedział mowę przeciwpolską. Naczelnik niemieckiego państwa, który odebrał życzenia dyplomatów, widnieje pod numerem 237 obok Ludendorfa na liście przestępców, którzy wraz z Wilhelmem II, według artykułu 228 do 230 traktatu wersalskiego powinni być sądzeni przez sojuszników.

Lista jego przestępstw wystarczyłaby dla zwykłego delikwenta, aby zakończył swe dni na galerach. W intencji uspokojenia sojusznicy nie podnieśli skargi. Przypuszczano, że będzie lepiej i mądrzej nie upierać się przytem i dziś numer 237 jest zrehabilitowany. Dziś marszałek Paweł v. Hindenburg zgodnie z socjalistycznym kanclerzem Hermanem Muellerem domaga się pełnej rewizji Traktatu Wersalskiego.

Kombinacje sowietów.

Moskwa nie chce paktu z Rumunją.

BUKARESZT, 3.1. (wł.) W związku z paktem o nieagresji, proponowanym przez Rumunję rządowi sowieckiemu, rumuński minister spraw zagr. Mironesku oświadczył przedstawicielowi bukareszteńskiego dziennika »Cuvantul« co następuje:

»Rząd rumuński nie zamierza robić nowych propozycyj co do paktu rządowi sowieckiemu. Moi poprzednicy robili sowietom podobne propozycje, nie otrzymując odpowiedzi. Nie może to trwać do nieskończoności, zwłaszcza, gdy wszyscy wiedzą, że Rumunja dąży do spokojnego rozwoju na podstawie istniejących umów. Moje oświadczenie miały charakter zaproszenia, skierowanego do wszystkich sąsiadów, celem polepszenia wzajemnych stosunków. Rumunja gotowa jest przyjąć każdą propozycję, zgodną z duchem i tradycją stałych granic, uświęconych przez traktaty i którąby zapewniła możliwość niezależnego wewnętrznego rozwoju.

(Moskwa sieje naokoło paktami o nieagresji, a z głupią frant niby zapomina o Rumunji. Przyp. red.)

Ameryka nie chce zawikłać się w debatę reparacyjną.

WASZYNGTON, 3. 1. (wł). Wedle wiadomości, otrzymanych ze źródeł urzędowych, St. Zjednoczone żadną miarą nie dadzą się zawikłać w debatę nad kwestją reparacyjną. Prezydent Coolidge dał do zrozumienia, że uważa zagadnienia reparacyjne przedewszystkiem za problem czysto europejski.

Minister skarbu nie chce wyrazić swego zapatrywania na sprawozdanie Parkera Gilberta. Koła półurzędowe oświadczają, że sprawozdanie Gilberta przedstawia położenie gospodarcze i finansowe Niemiec jako pomyślne. Koła departamentu handlowego zaznaczają, że sprawozdanie Gilberta wskazuje na wzrost dobrobytu Niemiec od czasu wojny.

Tajemnicze uprowadzenie Trockiego.

MOSKWA, 3. 1. Przed paru dniami prasa podała, jakoby Stalin zamierzał wysłać Trockiego, chorego na malarję, do jednego z uzdrowisk na Krymie. Obecnie dowiaduje się, że Stalin zmienił swe postanowienie i pozostawił Trockiego w tej samej miejscowości, mianowicie w Alma Ata. Stalin liczył na to, że uda mu się przy pomocy represji zmusić Trockiego do porzucenia opozycyjnych poglądów. Propozycję jednak Stalina Trocki kategorycznie odrzucił i nadmienił, iż absolutnie nie myśli o ustąpieniu i liczy na swych towarzyszy, którzy go obronią od wszelkich niepożądanych konsekwencyj.

Dzisiaj nadeszła tu z Rygi wiadomość, iż w dniu wczorajszym o godz. 10 wiecz. do Alma Ata przybyły dwa samochody, w których znajdowało się 9 uzbrojonych mężczyzn, którzy porwali Trockiego. Gdy czekiści, pilnujący go, usiłowali stawić opór, zostali rozbrojeni i powiązani. Pościg na razie nie dał rezultatu.

Pożar w łódzkiej fabryce koronek.

ŁÓDZ, 3. 1. (wł.). Dziś w nocy o godz. 2 ej wybuchł pożar w fabryce koronek, f my Fabjan Bialer przy ul. Kilińskiego. Pożar powstał na 3-cim piętrze 4 piętrowego budynku, gdzie znajdowała się przędza i inne łatwopalne materjały. Zanim zdołano zaalarmować straż ogniową, ogień przedostał się do poblizkiego budynku mieszkalnego, straży jednak udało się ogień zlokalizować. Strat dotychczas nie ustalono, są one bardzo wysokie. Fabryka była ubezpieczona.

Mord w magistracie piotrkowskim.

Zabójca wyskoczył z pierwszego piętra, lecz został ujęty.

PIOTRKÓW, 3. 1. (wł.) Dziś o g. 10 rano do magistratu na pierwsze piętro przyszedł urzędnik kasy

Wacław Gajdziński

i zapytał woźnego o prezydenta Szmidta.

Gdy mu woźny odpowiedział, że Szmidta niema, Gajdziński otworzył

drzwi z klucza

i przeszedł do gabinetu radcy Bieńkowskiego, przy którego biurku siedział Teofil Jackowski, prawa ręka prezydenta.

Gajdziński dał do Jackowskiego

3 strzały z rewolweru

i położył go trupem na miejscu, poczem

wyskoczył z pierwszego piętra

i zaczął uciekać.

Zaalarmowani strzałami urzędnicy puścili się w pogoń i mordercę schwytali.

Fama głosi, że mord ma

tło polityczne.

Dziwne zamiary gdańskiego biskupa

Przed trzema tygodniami rozesłał biskup gdański O'Rourke cyrkularz do parafii niemieckich na Pomorzu zapowiadając swój przyjazd. Jak nas informują władze kościelne polskie zabroniły energicznie biskupowi O'Rourke wizytowania parafij w obrębie Polski.

Masa upadłościowa „Gazette du Franc".

PARYŻ, 3. 1. (wł.) »Le Matin« donosi ze źródła miarodajnego, że przy podziale masy upadłościowej »Gazette du Franc« wierzyciele odebrać mają około 60 proc. wkładu.

Nie będzie reorganizacji min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA 3.1 (wł.) W związku z notatką, zamieszczoną w jednym z dzienników, jakoby szereg ministerjów między niemi ministerjum spraw wewnętrznych miało ulec reorganizacji, wyjaśnia się, że w myśl przepisów statutu organizacyjnego, ministerja podlegają corocznej rewizji. Czynność tę przeprowadza się i obecnie, natomiast projekt reorganizacji ministerjum spraw wewnętrznych nie istnieje.

Wzrost kosztów utrzymania o 0.68 proc.

POZNAŃ, 3.1 (wł.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania rodziny pracowniczej stwierdziła wzrost kosztów w grudniu w stosunku do listopada o 0,68 proc.

Po Afganistanie — Persja

w ogniu wojny domowej za cudzym podszeptem.

TEHERAN, 3.1. Król Persji Riza-Chan, którego rządy silnej ręki cieszyły się dotychczas wielkiem powodzeniem, spotkał się obecnie z podobną sytuacją, co Amanullah w Afganistanie i Ibn Saud w Arabji.

Powstanie, kierowane przez Dosta Mohameda, nieprzejednanego wroga obecnego rządu perskiego, czyni dalsze postępy i zagraża bezpieczeństwu południowej Persji. Dost Mohamed otrzymuje coraz to nowe posiłki.

Niewątpliwie powstania te, wybuchłe równocześnie w trzech sąsiadujących ze sobą krajach, są ze sobą w związku, wywołane przez jedno źródło, któremu zależy na nieceniu niepokojów na tych ziemiach i na chwianiu ich tronami.

Tajemnicze zniknięcie prowokatorki sowieckiej

Po zdemaskowaniu krwawego szpiega w spódnicy.

WARSZAWA, 3.1. Wśród emigracji rosyjskiej w Warszawie zaczęła odgrywać pewną rolę Barbara Tołmaczowa, podająca się za wdowę po b. gubernatorze kaliskim »Ot are« rewolucji weszła łatwo w kontakt z najwybitniejszemi osobistościami kolonii rosyjskiej, okazując daleko posuniętą ofiarność i u...

Okazało się jednak, iż jest to prowokatorka, żona szefa czerezwyczajki kijowskiej Dechtiarenki, który wsławił się przez masowe mordowanie inteligencji ukraińskiej i polskiej.

Do Warszawy przybyła ona celem śledzenia emigrantów rosyjskich a zdemaskowana przez prof. Kramskiego, znikła bez śladu z Polski.

O realizację gospodarczego programu Lubeckiego

Ostatnio jesteśmy świadkami ożywionej dyskusji na temat roli państwa w życiu gospodarczem.

Nowoczesne warunki życia społecznego stanowią wobec państwa niecierpiące zwłoki zadania, które muszą być przez nie wykonane.

Wielokrotnie nasuwają się wątpliwości, czy państwo nie bierze przez to na siebie ciężarów ponad siły i czy nie zamyka drogi prywatnej inicjatywie.

Przeczy temu jednak smutne doświadczenie z «Kooprolną», «Protektą», i wieloma innemi przedsiębiorstwami prywatnemi, które nie zdały pod tym względem egzaminu.

I tu, należy stwierdzić, że ciąży na nas klątwa wiekowego lekceważenia i niedoceniania przemysłu i handlu.

Jedynym drogowskazem wśród tych krzyżujących się dróg polskiej rzeczywistości może być przypomniany przez dyr. St. Starzyńskiego, podczas jego ostatniego odczytu w stowarz. dziennikarzy gospodarczych w Warszawie

„program Lubeckiego".

Program Lubeckiego, polegający na otoczeniu umiarkowanem protekcjonizmem całego życia gospodarczego i nie cofania się przed koniecznemi posunięciami rządowemi okazał się zbawiennym, zarówno dla finansów polskich, jak również rolnictwa, przemysłu i górnictwa.

Lubecki zasłużył sobie słusznie, aby go potomność nazwała polskim Colbertem, gdyż kraj obdłużony przez wojny Napoleońskie, o niewyrobionym przemyśle, potrafił doprowadzić do kwitnącego stanu, dbając o równomierny rozwój wszystkich gałęzi wytwórczości krajowej.

Dlatego też w chwili obecnej nadszedł najwyższy czas, aby wrócić do programu Lubeckiego, aby zrealizować te wszystkie zamierzenia, których on ze względu na niepokonane trudności polityczne i ekonomicznie przezwyciężyć nie mógł.

Zadanie to jest dzisiaj o wiele łatwiejsze, gdyż trzeba jedynie rozwijać i wzmacniać poszczególne odłamy życia gospodarczego, podczas, gdy Lubecki musiał wszystko budować od podstaw.

Szczególnie wielkie zasługi położył Lubecki na polu podniesienia przemysłu krajowego.

Przedewszystkiem dążył do zapewnienia przemysłowi taniego kredytu na cele inwestycyjne przez

komisję spraw wewnętrznych oraz bank polski.

«Pożyczki zakładom przemysłowym — czytamy w sprawozdaniu banku za rok pierwszy jego istnienia (1828) — są jednym z najdzielniejszych środków dźwigania przemysłu krajowego; przedmiot ten jednak pod względem bezpieczeństwa funduszów nie jest do urządzenia łatwym».

W sprawie tej jest nader interesujący memorjał banku, opracowany przez Lubeckiego».

«Wychodząc ze stanowiska ogólnego, z jakiego bank na przemysł zapatrywać się winien, — pisał Lubecki — nie ulega wątpliwości, iż każdy bez wyjątku zakład, przyczyniający się do produkcji w jakimkolwiek rodzaju towarzyskiego przemysłu i bez względu na to, czy jest na większą, czy na mniejszą skalę prowadzony i czy doznaje szczególnej ze strony rządu opieki lub jest sobie samemu zostawiony, jest bezpośrednio użytecznym dla bogactwa krajowego i nie powinien być wyłączony od dobrodziejstwa pożyczek banku.

Kredyt ten miał być dawany dla fabryk istniejących na lat 10, a dla nowopowstałych na lat 12.

Zasady te były zaakceptowane przez rząd i saldo udzielonych pożyczek wynosiło w r. 1829 złp. 364829 gr. 12. Z dobrodziejstw tych skorzystał już w pierwszym roku szereg fabryk tkackich, chemicznych, papieru i innych.

Z powyższego przykładu widzimy, że Lubecki nie trzymał się ściśle wskazań Colberta i popierał również w miarę możności inicjatywę prywatną.

Na tem polegał właśnie istotny talent tego wielkiego statysty, że potrafił utrzymać równowagę między potrzebami państwa i życia gospodarczego, że umiał zaspokoić wzrastające potrzeby społeczeństwa, wyzyskując w tym celu aparatu państwowego i wyzyskując równocześnie wszystkie siły i możliwości inicjatywy prywatnej.

»Nie czekał Lubecki na czas, pisze H. Radziszewski, aż działalność jego wypowie się w inicjatywie prywatnej, zrodzonej w łonie samego społeczeństwa.

A gdy rozwój ten wydawał się Lubeckiemu w niektórych dziedzinach zbyt powolnym, postanowił »książe minister« sam, mocą rządu, krzewić życie przemysłowe«.

Natomiast doskonałem uzupełnieniem jego roli była działalność banku polskiego.

Przechowuje się dziś w opinji przeciętnej błędne mniemanie, wyjaśniał H. Radziszewski, że bank polski był przemysłowym bankiem, sam na swoją rękę budującym fabryki i zakłady przemysłowe. Mniemanie błędne, bank tego czynić nie mógł, ani pragnął. Lecz natomiast inne, bodaj szczytniejsze i pożyteczniejsze pełnił zadanie.

Opiekunem był, krzewicielem i doradcą wszelkiej budzącej się inicjatywy prywatnej.

Nigdy pomocy swej nie odmawiał tam, gdzie widział, iż inicjatywa prywatna ma szanse powodzenia, a zwłaszcza jest związana z pożytkiem dla kraju.

Ta działalność banku polskiego była uzupełnieniem pracy Lubeckiego, jako ministra skarbu w chwili — obecnej gdy istniała instytucja kredytu długoterminowego, któraby kontynuowała rolę ówczesnego banku polskiego i przetrzymała »budzącą się inicjatywę prywatną«, to to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o żadnych zarzutach etatyzmu mowy być nie mogło, gdyż działalność banku i państwa wzajemnieby się uzupełniały i stanowiłyby istotne zaspokojenie całokształtu potrzeb kraju.

Czas najwyższy więc, aby wskazania programu Lubeckiego zrealizować.

Dziejowa misja Polski.

Oświadczenie prezydenta Rzeczypospolitej do prasy amerykańskiej.

Agencja prasowa „Anglo-American Newspaper Service" uzyskała od p. prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego następujące oświadczenie:

„Polska pracuje dla idei pokoju, szerzenia dobrej woli między narodami, celem jej wysiłków jest postęp moralny i materjalny, najściślejsza współpraca w zakresie międzynarodowym dla osiągnięcia wolności, sprawiedliwości i prawa.

Tym duchem były owiane wszystkie generacje, które od 160 lat walczyły o niepodległość Polski. Uczucia, które ożywiają obecnie nową Polskę, są te same, jakie wyznawali za czasów Kościuszki najlepsi w narodzie.

Oni właśnie przeprowadzili pierwszą wielką reformę w dziedzinie wychowania i nauczania, obwieścili krajowi nową konstytucję demokratyczną, podjęli odbudowę państwa na fundamencie pokoju, gdy Polska, która od X wieku była strażniczą cywilizacji od Wschodu, została rozszarpana z pogwałceniem wszelkich praw międzynarodowych.

Polska dzisiejsza prowadzi swe prace pod temi samemi hasłami, jakie przyświecały jej przodkom. Po 10 latach wytężonej pracy osiągnęła Polska wielkie wyniki w dziele politycznego i gospodarczego wzmocnienia kraju i nie wątpi ona obecnie, iż narody świata nie zezwolą i nie dopuszczą do wznoszenia przeszkód na drodze, wiodącej Polskę ku spełnieniu jej misji pokojowej i postępowej.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

„Czarna sensacja"

na powsz. wystawie krajowej w Poznaniu.

Murzyni brazylijscy odegrają po polsku kilka sztuk scenicznych.

Z Kurytyby w Brazylji nadeszła bardzo ciekawa wiadomość o imprezie, jaka się tam organizuje w związku z powszechną wystawą w Poznaniu.

Impreza ta pod nazwą «teatr egzotyczny z Brazylji» ma za dyrektora artystę dram. Tadeusza Morozowicza, a jako aktorów, samych murzynów brazylijskich, (mężczyźni i kobiety), mówiących i grających sztuki w języku polskim.

Nie ulega wątpliwości, że teatr ten wniesie do nas bardzo egzotyczną nutę i będzie wart zobaczenia, zważywszy iż wszystkie grane utwory osnute są na tle życia emigrantów i tubylców w Brazylji, zawierają oryginalne śpiewy i charakterystyczne tańce, jak również wspaniałe dekoracje egzotyczne i oryginalne kostiumy tubylcze.

Teatr egzotyczny wyjeżdża z Brazylji w dniu 1 kwietnia b. r. na pokładzie okrętu «Krakus» i odbędzie tournee po wszystkich większych miastach Polski.

Impreza ta da nietylko żywy obraz naszego osadnictwa w Brazylji, ale ma również na celu nawiązanie stosunków tak kulturalnych, jak handlowych między Polską a Brazylją.

Wybór prezydjum rady miejskiej w Będzinie.

Na wczorajszem posiedzeniu nowa rada miejska w Będzinie dokonała wyboru prezydjum rady miejskiej.

Prezesem rady został wybrany p. Fr. Zebrowski, (BB), dotychczasowy prezes rady, wice prezesem p. Fürstenberg, sekretarzem zaś p. Szkutnik (kl. nar.)

Rabunek 3.500 złotych w Sosnowcu.

Ugościli ją, okradli, pobili i wyrzucili na ulicę.

Onegdaj do komisarjatu w Sosnowcu wpadła szykowna damulka, lat 23, przyjezdna, z wrzaskiem i płaczem.

— Panie komisarzu! Okradli mię, pobili i wyrzucili na ulicę! Ochl Moje 3 i pół tysiąca złotych! Ratujcie, ratujcie mię!!

Uspokojono wzburzoną damę i zaczęto badać: gdzie, z kim, kto i t. d.

Damulka z ponętnym, ledwie widocznym zezem zaczęła opowiadać długą historję.

— Z nikim nigdzie nie bawiłam się, panie komisarzu. Przyjechałam do Sosnowca, żeby tu założyć jakiś interes. Trafił się wspólnik, taki młody pan, w butach z cholewami. Poszłam z nim na ulicę Modrzejowską i tam mnie pobił, obrabował i wyrzucił.

Zeznania damy były tak chaotyczne, a całe zachowanie się tak podejrzane, że policja uznała za stosowne pozostawić przybyłą na noc do... wytrzeźwienia.

Okazało się, że zarządzenie to było słuszne, na drugi dzień bowiem zeznania panny B. były całkiem inne.

A więc, w pierwszym rzędzie, okazało się, że dama ta była dwukrotnie w restauracji p. Rómasa przy ul. 3 maja i że bawiła tam z 3 przyjezdnymi osobnikami, wśród których znajdował się jeden handlujący trzodą chlewną. Co tam było między nimi — niewiadomo przynajmniej narazie. Co do 3.500 zł. — to kwestja czy panna B. posiadała taką sumę.

Na zapytanie, skąd doszła do tych pieniędzy, skarżąca odpowiada:

— Jestem przemytniczką i zarobiłam je na przemytnictwie z Niemiec.

Na pytanie czy była karana panna B. daje odpowiedź twierdzącą:

— Siedziałam 3 tygodnie w Królewskiej Hucie, bo przy przenoszeniu towaru przez granicę porzuciłam paczke. Oprócz tego siedziałam 3 dni za obrazę urzędnika.

Badana, kto jej płacił za przemycanie, damulka odpowiada, że jeden kupiec z Warszawy, a drugi z Krakowa.

Wobec takich zeznań policja zmuszona będzie zatrzymać ową damę do wyświetlenia sprawy zniknięcia 3.500 zł., poczem panna B. pojedzie do Warszawy i do Krakowa, gdzie poproszą ją o wskazanie tych, co jej płacili za przemycanie towarów.

A co do 3.500 zł., to gdyby się nawet znalazły, to będą skonfiskowane, gdyż stanowią one bezsprzecznie własność skarbu państwa, jako pochodzące ze źródła nieczystego.

Wykradł ją rodzicom, bo ją kochał nad życie

Wkrótce zostaną złączeni węzłem małżeńskim mimo oporu rodziców.

Pokochał ją od pierwszego wejrzenia, kiedy w czasie nabożeństwa klęczała w kościele w Szczekocinach i od tej pory w każdą niedzielę i święto oczekiwał na nią u wrót kościoła, aby nasycić oczy jej widokiem.

W innych okolicznościach nie mógł się z nią spotykać, choć darzyła go wzajemną miłością, gdyż rodzice jej nie chcieli im na to pozwolić.

Po kilku latach daremnych oczekiwań na zezwolenie rodziców, los rzucił go z dala od niej, bo aż do Czeladzi, jednak o niej nie zapomniał.

W dniu 31 grudnia 1928 r. Jabłoński Jan, Czeladź, Bytomska 27, udał się do Zarzecza, gdzie mieszkała jego narzeczona Hantzówna Marja, a gdy rodzice kategorycznie odmówili mu jej ręki, wiedź za jej zgodą uprowadził ją do Czeladzi, gdzie natychmiast udali się do miejscowego proboszcza z prośbą o wygłoszenie zapowiedzi, a że są pełnoletni, bo ona ma 23 lat, a on 29, życzeniom ich stanie się zadość i w następną niedzielę »spadnie« z ambony.

Nie przeszkodzą im w tem nawet usiłowania jej ojca, który przybył za nimi do Czeladzi, a nie chcąc dopuścić do zawarcia małżeństwa, oskarżył ich, że mu wzięli 400 zł. Usiłowania jego pozostaną jednak bez skutku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 4 Piątek	Dziś: Tytusa Jutro: Telesfora Wschód słońca 7.44 Zachód „ 3.38

RADJO.

KATOWICE.

Piątek 4 — stycznia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Koncert z płyt gramofonowych.
16,30 Transmisja z Krakowa.
17,10 Wykład historji Polski.
17,35 Odczyt pt. „Polska i polacy w życiu duchowem Słowian poł."
18.— Transmisja koncertu popoł.
19,— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19,30 Odczyt z cyklu: „Malarstwo francuskie XIX wieku".
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Kwesta w całem państwie na rzecz polskiego czerwonego krzyża,** Min. spraw wewnętrznych udzieliło zarządowi polskiego czerwonego krzyża zezwolenia na kwestę przy pomocy sprzedaży znaczków na ulicach i w lokalach publicznych na całym obszarze Rzeczypospolitej w ciągu tygodnia od 2 do 9-go stycznia.

(o) **Kary za przekroczenie ustawodawstwa robotniczego.** Na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 1928 roku o umowie o pracy robotników oraz rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 31. VIII. 28 r. w sprawie przeznaczenia wartości sum pieniężnych, uzyskanych na podstawie art. 25, 43 i 44 rozporządzenia prezydenta Rzeczyp. z dnia 16. III. 28 r. o umowie o pracę robotników na cele kulturalno oświatowe, w dochodach budżetu ministerjum pracy i opieki społecznej działu VII została utworzona nowa rubryka budżetowa, zatytułowana: »§ 27 kary za przekroczenia ustawodawsta robotniczego«.

Sumy, powstałe z kar, winny być wpłacane przez zakłady pracy, do P.K.O. na konto czekowe centralnej kasy państwowej 30110 z podaniem na odcinku blankietu nadawczego (dowód wpłaty) tytułu wpłaty, działu i § budżetu dochodowego m. pr. i op. społecznej.

O dokonaniu każdej wpłaty do P.K.O. należy zawiadamiać wspomniane ministerjum.

Z Kielc.

(k) **Życzenia noworoczne.** Dnia 1 stycznia br. w gmachu wojewódzkim w Kielcach p. wojewoda Korsak przyjmował w sali portretowej życzenia noworoczne dla rządu od naczelników i wszystkich przedstawicieli urzędów państwowych, samorządowych oraz instytucyj społecznych i stowarzyszeń.

(k) **Z repertuaru kin kieleckich.** We wszystkich trzech kinach są wyświetlane ładne obrazy. Tym razem prym trzyma „kino »Corso«, dając świetny obraz p. t. »Kropka nad i«. W »Czwartaku« idzie obecnie »Anioł ulicy«, który również cieszy się dużem powodzeniem. I dalej w »Palace« — arcydzieło sztuki filmowej p. t. »Cyrk Charlie Chaplina«.

Jak widać, rok 1929 w życiu kin kieleckich rozpoczął się dobremi, filmami i powodzeniem kasowem, gdyż sale wszędzie były przepełnione publicznością.

(k) **Odznaczenia kieleckich oficerów policji państwowej.** Za czuwanie nad bezpieczeństwem publiczności kilku oficerów policji państwowej w Kielcach otrzymało złote i srebrne krzyże zasługi.

Złotym krzyżem zasługi odznaczony został podinspektor p. p. p. Ludwik Abczyński. Krzyżami srebrnemi — pp. nadkomisarz Tadeusz Wertz, komisarz Marjan Ratajski, komisarz Jan Wojtowicz i podkomisarz Adam Kostyrka.

(k) **Kursy teatralne.** Związek teatrów i chórów we Lwowie urządza przy pomocy towarzystwa miłośników sztuki w Kielcach 9 dniowe kursy dla młodych adeptów scenicznych. Kursy będą urządzone w dwuch terminach. Pierwsza część rozpocznie się niebawem i potrwa 3 dni. Potem nastąpi dwu - trzymiesięczna przerwa. Jako zadanie odegraną będzie przez słuchaczki i słuchaczy »Zaczarowane koło«.

Absolwenci otrzymają odpowiednie zaświadczenia. Wykłady poprowadzi prof. Czesław Krzyżanowski. Jak słychać kandydatek i kandydatów na przyszłe gwiazdy teatralne jest sporo.

(k) **Betleem poraz czwarty.** Sekcja teatralna towarzystwa »Sokół« urządza w dniu 4 stycznia b.r. czwarte z rzędu przedstawienie (Polskie Betleem). Tym razem przedstawienie będzie bezpłatne wyłącznie dla wojska.

(k) **Poseł Grünbaum w Kielcach.** Dnia 1 stycznia w sali kina »Palace« o godz. 11 przed południem odbył się odczyt posła Grünbauma (prezesa koła żydowskiego) na temat: »Kierunek polityki żydowskiej w Polsce«.

(k) **Próba autobusów miejskich.** W sobotę dokonano w Częstochowie próby nowych trzech autobusów, które nadeszły dla magistratu i kursować będą już w najbliższym czasie po mieście. Próba dała pod każdym względem dodat-

nie wyniki. Komunikacja autobusowa w mieście otwarta będzie w dniach najbliższych po nadejściu jeszcze pozostałych 7 autobusów.

(k) **Bal u „Czwartaków“.** W noc Sylwestrową odbył się w kasynie oficerskiem 4 p. p. leg. bal. Gości niezbyt było wiele. Przygrywała orkiestra pułkowa. Tańce rozpoczęto o godz. 22 min. 30.

O północy zjawił się »stary rok«, który w swem przemówieniu do zebranych starał się usprawiedliwić ze swej minionej działalności. Po wybiciu 12 ej godziny zjawił się »nowy rok«, młody chłopczyk, który również pocieszał obecnych, wyłuszczając plany na przyszłość i obiecując dawać urzędnikom i oficerom po 24 pensje w roku.

Następnie przemawiał imieniem garnizonu kieleckiego p. gen. Łuczyński, poczem całe towarzystwo zaczęło składać sobie życzenia noworoczne. Imieniem pań i cywilnych przemówił p. starosta Boryssowicz, składając życzenia dla armji.

Bal skończył się nad ranem. Większość gości udała się do kasyna podoficerskiego, gdzie zabawa trwała do godz. 12 w południe.

(k) **Krwawy Sylwester.** W nocy 31 grudnia ub. r. we wsi Krajno — Stata - Wieś, gminy Górno, powiatu kieleckiego, podczas zabawy tanecznej u gospodarza Kołodzieja Franciszka — przed domem tegoż winikła sprzeczka i bójka pomiędzy młodzieżą. Bracia Jan i Ludwik Kurazie odnieśli poranienia jakiemiś ostremi narzędziami, a Stachurski Franciszek, lat 21, otrzymał bardzo ciężką ranę głowy tak, że po upływie kilku godzin zmarł.

Bestjalski czyn młodocianego zwyrodnialca w Strzemieszycach.

68 letnia staruszka ukamienowana przez 17 letniego wyrostka.

Dzieją się rzeczy straszne na świecie, rzeczy o których trudno wprost mówić.

Niedawny wypadek, jaki miał miejsce w Strzemieszycach Wielkich, to jeden z tych strasznych i ohydnych faktów, który ścina formalnie krew w żyłach.

Między dwiema rodzinami, zamieszkałemi obok siebie w Strzemieszycach Wielkich: Jelenkami i Cieślikami, od dłuższego czasu panowały niesnaski, które były powodem stałych nieporozumień.

Dnia 8 grudnia ubiegłego roku, o godzinie 11 min. 30, 68 letnia staruszka Marja Jelonkowa, widząc swe gęsi, zdążające na pole Cieślików, pobiegła, jak tylko nadwątlone siły jej pozwalały, aby gęsi przypędzić do domu.

W trakcie tego z domu Cieślików wybiegł wysłany przez rodziców 17 letni Józef Cieślik i podbiegłwszy na pewną odległość od staruszki, począł z dziką zapalczywością obrzucać ją różnej wielkości kamieniami.

Kilka silniejszych ciosów zwaliło z nóg na ziemię staruszkę.

Lecz to jeszcze nie wstrzymało zwyrodnialca od rzucania nadal kamieniami do leżącej w kałuży krwi staruszki.

Dopiero, kiedy biedna kobieta zemdlała, ochłonęły w młodocianym zbrodniarzu zwierzęce zapędy.

Przestał rzucać kamieniami i z zimną zupełnie krwią oddalił się do domu. Po kilku chwilach omdlenia, staruszka przyszła do przytomności i z trudem dowlokła się do swego domu.

Wezwano lekarza, który po dokładnym zbadaniu chorej, stwierdził stan beznadziejny.

Chora oprócz drobniejszych licznych ran i guzów miała zmiażdżoną kość czołową, a cała kość potyliczna była pokryta licznemi guzami.

W strasznych męczarniach chora przeżyła 6 dni, podczas których była przeważnie nieprzytomna.

Zarządzona dn. 14 grudnia sekcja zwłok potwierdziła całkowicie orzeczenie pierwszego lekarza.

Zbrodniarzem zaopiekowała się policja, która sprawcę ohydnego czynu przekazała władzom prokuratorskim.

Po kilkudniowym zatrzymaniu, z polecenia podprokuratora, Cieślika wypuszczono na wolność, pozostawiając go pod dozorem policji.

Pod koniec należałoby zaznaczyć, że kiedy po śmierci staruszki, syn jej udał się do Cieślików i tam ze strasznym żalem zapytywał się, za co mu matkę zabili, ojciec zwyrodnialca, odparł:

A co? Na twoje podwórko poszedł ją bić? Ja sam mu kazałem!...

Z Sosnowca.

(s) **Państwowa pomoc doraźna dla bezrobotnych pracowników fizycznych.** Zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 31 grudnia 1928 r., wydanem w porozumieniu z ministrem skarbu i spraw wewnętrznych, z zapomóg państwowej akcji pomocy doraźnej korzystać będą w styczniu br. na terenie m. Sosnowca, bezrobotni, obarczeni rodziną do 3-ch osób, o ile nie wyczerpali 52 tygodni zapomóg, oraz bezrobotni, obarczeni rodziną z ponad trzech członków, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

Na terenie wydzielonych miast: Będzina, Dąbrowy Górniczej, i Zawiercia, oraz na terenie magistratu m. Czeladzi i gmin: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko Siewierska i Zagórze, pow. będzińskiego, korzystać będą z zapomóg bezrobotni, obarczeni rodziną do 3-ch osób, o ile nie wyczerpali 26 ciu tygodni zapomóg, oraz bezrobotni, obarczeni rodziną, składającą się z ponad 3-ch osób, bez ograniczenia ilości wybranych zapomóg.

(s) **Bal obywatelski.** W dniu 5 go stycznia 1929 roku w sali seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel nr. 1 w Sosnowcu, odbędzie się zabawa taneczna ziednoczenia mieszczańskiego pod tytułem: »bal obywatelski«, połączony z tradycyjnym opłatkiem.

Stroje wieczorowe.

Wejście dla pań 2 złote, dla panów 3 złote.

Komitet balu ziednoczenia mieszczańskiego
stanowią pp.: Helena Wojtulewiczowa, Aleksander Hauke i Kazimierz Jurek.

(s) **Walne zebranie oddz. związku strzeleckiego w Sosnowcu.** Zarząd oddziału związku strzeleckiego w Sosnowcu zawiadamia członków związku, iż w dniu 20 ym stycznia r. b. o godzinie 11 w pierwszym terminie, o godzinie 12 ej w terminie drugim odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Nowej walne zebranie oddz. związku strzeleckiego w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym:

1) Przeczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania.
2) Sprawozdanie zarządu oddziału.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4) Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.
5) Uchwalenie budżetu oddziału.
6) Wnioski.

Wolny wstęp na zebranie tylko za okazaniem legitymacji lub zawiadomienia, które zostanie wysłane do każdego z członków związku.

6767

(s) **Zawiadomienie.** Na zebraniu w dniu 3 stycznia 1929 r. kupcy dzielnicy Sielec, po wspólnem zastanowieniu się doszli do wniosku, że z powodu nadmiernych obciążeń podatkowych i trudnych warunków w jakich obecnie znajduje się drobne kupiectwo jednogłośnie uchwalili:

Nie dawać odbiorcom prezentów gwiazdkowych od dnia 4 bm.

(s) **Ważne dla policji.** Rozporządzenie urzędowe przewiduje, że polowanie na kuropatwy dozwolone jest tylko do 1 grudnia. Tymczasem w halach targowych i w sklepach daje się stale zauważyć wśród zwierzyny również i kuropatwy.

Należałoby aby odpowiednie władze oraz przedstawiciele kółek myśliwych zajęli się tą sprawą.

(s) **Ważne dla pijących.** W okólniku, wydanym przez ministerjum skarbu na 1929 rok, wyraźnie jest zaznaczone, że restauracje drugiej i trzeciej kategorji oraz w składach wódek nie wolno jest sprzedawać wódki monopolowej drożej, jak wyznaczona cena na etykiecie każdej butelki.

Zdarzają się jednak wypadki, że

Kto zamordował?

58.

— A więc nie sądzisz pan, aby Clavering był mordercą?

P. Gryce poruszył się na kanapie, rzucił okiem na papiery wychodzące mi z kieszeni i zawołał:

— Jeśli pan nie wiesz więcej odemnie, to gotów jestem dać się przekonać, iż Clavering jest winnym.

Zmiarkowałem, że odezwanie moje było niewłaściwe.

— Jakim sposobem dowiedziałeś się pan, że p. Clavering bawił w New Yorku zeszłego lata? — spytałem.

— Czy mieszkał także w hotelu Hoffman?

— Nie, dowiedziałem się o tem z innego źródła... Przez Londyn.

Jakto! przez Londyn?

— Tak, mam tam przyjaciela pracującego także w policji. W razie potrzeby, udziela mi on objaśnień.

— Ale od owej zbrodni nie miałeś pan jeszcze czasu pisać do Londynu i otrzymać odpowiedzi.

— Nie potrzebowałem pisać. Zatelegrafowałem poprostu do mego przyaciela, prosząc go, aby zebrał wszelkie informacje, tyczące się wymienionej osoby.

— Posłałeś mu pan nazwisko p. Clavering.

— Tak, cyfrowane.

— I otrzymałeś pau odpowiedź?

— Otrzymałem ją dziś rano.

Rrzuciłem okiem na biurko.

— Oh! tu jej pan nie znajdziesz, lecz zechciej sięgnąć do kieszeni mego tużurka.

Zanim dokończył tych słów, już miałem depeszę w ręku.

— Daruj mi pan mój pośpiech — rzekłem — lecz wytrawnym jeszcze w tej robocie nie jestem.

P. Gryce uśmiechnął się pobłażliwie do starego obrazu na ścianie.

— Pośpiech i skwapliwość nagannemi nie są, lecz nie należy ich okazywać.

— Przeczytaj pan list zobaczymy, co mój przyjaciel Brown donosi nam o p. Henry-Ritchwie Clavering z Portland-Place w Londynie.

Zbliżyłem się do okna i czytałem co następuje:

„Henry-Ritchie Clavering, gentleman, wieku lat czterdziestu trzech, urodzony w Hertforoshire (Anglja). Ojciec, Karol Clavering, służył w wojsku przez czas niedługi. Matka, Helena Ritchie, z Dumfrieshire (Szkocya) dotychczas żyjąca, mieszka z HRC. w Londynie przy Portland Place.

„HRC. jest kawalerem, mierzy 5 stóp, 6 cali. Dobrze zbudowany, waży mniej więcej 70 klg. Chodzi szybko z podniesioną głową,

„W towarzystwie lubiany, zwłaszcza przez kobiety. Dużo na siebie wydaje, nie dopuszczając się przytem zbytków.

„Powiadają, że ma 5000 funtów rocznego dochodu, a wszelkie pozory stwierdzają te pogłoski.

„Majątek jego składa się z posiadłości ziemskich w Hertforshire i kapitałów, umieszczonych w akcjach kolejowych — suma ich nie jest dokładnie znaną.

„W r. 1846 wstąpił do kolegium w Eton, następnie do uniwersytetu w Oksfordzie i uzyskał tu stopień naukowy w r. 1956. Uczył się dobrze. W roku 1855 umarł jeden z jego stryjów, po którym ojciec wziął sukcesję. Tenże zmarł w r. 1857 skutkiem upadku z konia. Wkrótce potem HRC. zamieszkał z matką w Londynie w wyżej wymienionej rezydencyi.

„Podróżował wiele w roku 1860, po części w towarzystwie*** z Monachium, a także z p. Vanderworts, z New-Yorku; był nawet w Kairze; w r. 1876 wyruszył sam do Ameryki, lecz powrócił stamtąd po 3-ch miesiącach, zawezwany do chorej matki.

„O jego pobycie w Ameryce nic nie wiadomo;

„Służba opowiada, że od kilku miesięcy HRC. jest niezwykle smutny;

„Po powrocie do Anglji, otrzymywał częste listy z Ameryki, sam zaś wysłał na pocztę tylko dzienniki. Pisał do Monachium

„W koszyku do papierów, pomiedzy staremi szpargałami znalazłem kopertę zaadresowaną do Amy Belden, w New-Yorku.

„Koresoondował z osobami zamieszkałemi w Bostonie i z dwoma tylko w New-Yorku. Nazwiska tych korespondentów niewiadome, lecz przypuszczalnie, są to bankierzy.

„Nabywał w ostatnich czasach dużo mebli i dla damy dom urządził, lecz zamknął go niebawem. Przed dwoma miesiącami do Ameryki wyruszył.

c. d. n.

rozporządzenie to nie jest przestrzegane. Dlaczego?

(s) **Wystawa kanarków.** Tow. hodowli kanarków Sosnowca i okolic urządza w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1929 r. w Sosnowcu, w lokalu związku kolejowego, Piłsudskiego 3, wystawę kanarków z programem urozmaiconym. Szczegóły w afiszach.

Z Będzina.

(b) **Prezydent Michael zachorował.** Dowiadujemy się, że prezydent Michael zachorował na grypę. W dniu wczorajszym gorączka dosięgła 40 stopni

Z Czeladzi.

(c) **Za lekceważenie zarządzeń komisji sanitarno-policyjnej.** W grudniu ubiegłego roku bawiła w Czeladzi komisja sanitarno-policyjna, która poleciła właścicielom furgonów masarskich przyprowadzić je do należytego stanu.

Opornych, którzy nie postąpili w myśl wskazań komisji, policja pociągnęła do odpowiedzialności, sa nimi: Czapla Jan z Piasków, Rusinek Leizor, Czeladź, Zagrodna 1, oraz cech rzeźniczy w Czeladzi.

Z Grodźca.

(g) **Wybił oko batem.** Mieczysław Bacia, znany jest w Grodźcu ze swego wojowniczego usposobienia, za które był już sądownie karany. W ubiegłą sobotę, będąc podchmielonym, Bacia urządzał sobie po ulicach Grodźca, jazdę kawalerską, wywijając batem nad głowami przechodniów na prawo i na lewo.

Harce rozbawionego młodzieńca skończyły się jednak smutnie, ponieważ, wywijając batem, uderzył nim w oko 18 letniego Aleksandra Solipiwko, syna znanego obywatela w Grodźcu

Uderzenie było tak nieszczęśliwe, że pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej oko wypłynęło.

Mieczysławowi Baci wytoczono sprawę sądową.

(g) **Grozi mu śmiercią.** Mieszkaniec Grodźca, Stanisław Guzik, zameldował na posterunku policji, że W. Madejski z Dąbrowy, odgraża się, że go zabije.

Powodem groźby są niesnaski, jakie trwają pomiędzy nimi od czasu, kiedy Madejski kupił od Guzika dom. Nowonabywca ma być rzekomo oszukamy przez sprzedającego dom, więc ponownego sporządzeniu aktu kupna itp.

Całą sprawę rozstrzygnie sąd.

Z Dąbrowy.

(d) **W sprawach służbowych.** Prezydent miasta Dąbrowy p. Zygmunt Cieplak wyjechał wczoraj w godzinach rannych w sprawach służbowych do Warszawy.

(d) **Bójka w Strzemieszycach.** Dn, 1 bm. o g. 4 rano, na zabawie w kinie »Ilusion« w Strzemieszycach wynikła sprzeczka pomiędzy Wysockim Stanisławem i Magierą Edwardem (obaj zam. w Strzemieszycach), w czasie której Wysocki uderzył Magierę bagnetem w głowę zadając mu ciężką ranę. Rannego przewieziono do szpitala na Niemcach.

(d) **Pożar w Gołonogu.** Dn. 1 bm o g. 15.20, na kopalni »Albert« w Gołonogu, spłonęła szopa drewniana, w której znajdował się zbiornik z wodą. Straty wynoszą około 2000 zł. Doch. w toku.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie sekretarz magistratu, p Kazimierz Chrabąszczewicz.

(z) **Posiedzenie wydziału.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Na posiedzeniu tem rozpatrzono szereg spraw gminnych i samorządowych.

(z) **Należy ogrodzić cmentarz.** Piękny cmentarz w Zawierciu do tej pory nie posiada ogrodzenia. Korzystają z tej okazji rozmaici »spryciarze« i kradną metalowe części wieńców i ogrodzeń grobów. Prócz tego chłopcy łapią masowo na lep wróble, pozbawiając cmentarz skrzydlatej rzeszy.

Należałoby zaradzić temu i jaknajrychlej przystąpić choćby do prowizorycznego ogrodzenia cmentarza.

Z Olkusza

(ol) **ś. p. Zbigniew Wyżewski.** W dniu 2 bm. na cmentarzu wolbromskim pochowano śp. Zbigniewa Wyżewskiego, kierownika ruchu fabryki gumy »Wolbrom« w Wolbromiu. Nieboszczyk brał czynny udział w życiu politycznem, należąc do bloku bezpartyjnego współp. z rządem. Osierocił żonę i 3 małych dzieci.

(ol) **Samobójstwo przez powieszenie.** Dnia 2 bm. w magazynie tow. rolniczego, tj. w miejscu pracy, powiesił się ekspedjent tegoż tow., Ignacy Kulig, lat 28, mieszkaniec wsi Sienniczna pod Olkuszem. Powód samobójstwa narazie nie jest ustalony.

Włamywacze i koniokrady strzelają do komendanta pow. p. p.

Na szczęście — bez skutku.

Ostatniej niedzieli, w czasie nocnej kontroli, komendant pol. p. pow. jędrzejowskiego natknął się pod wsią Ważyn, pod Jędrzejowem, na 2 osobników, prowadzących rowery. Na wezwanie komendanta, osobnicy ci natychmiast siedli na rowery i ostrzeliwując się, zbiegli.

Zarządzony natychmiast pościg natrafił we wsi Potok Wielki na jednego z nich, ukrytego na strychu jednego z domów.

Zanim jednak przygotowano się do schwytania opryszka, ten zdołał zbiec, ostrzeliwując się policji.

Pomimo, że tak z jednej, jak i z drugiej strony posypały się strzały, nikogo nie zraniono.

Pozostawiony przez zbiegłego osobnika rower, zatrzymano.

Według doraźnie przeprowadzonego dochodzenia, wymieni osobnicy są to: Stanisław Sobczyk i Stanisław Putowski, poszukiwani włamywacze i koniokrady. Dalsze poszukiwania trwają.

Niepoczytalne wybryki nauczyciela ludowego w Wolbromiu.

Nauczyciel ludowy z Poręby, gm. Jangrot, niejaki Klamra, w dniu 31 ub. m. na zakończenie starego roku chciał widocznie popuścić folgę swej szerokiej naturze i zabawić się po »wschodniemu«. Przyjechał więc do Wolbromia po kawalersku i zaszedł do przybytku Bachusa.

Kiedy już dobrze zalał łepetynę, wyszedł przed restaurację, podpart się pod boki i w przystępie dobrego humoru raz po raz strzelał na rynku.

Wnet podniósł się krzyk, ludzie poczęli uciekać, a na »pobojowisku« pozostał jakiś człeczyna.

Okazało się, że była to ofiara niepoczytalnych strzałów nauczyciela, Marjan Gaida, lat 21 ze wsi Poręba Górna. Gaida został niebezpiecznie postrzelony w pachwinę.

Klamra, widząc, jaki skutek odniosły jego wybryki, stchórzył, wsiadł szybko na sanki i odjechał w stronę Poręby.

Szalony zakład żarłoka.

Do mieszkania Zofji Załuskiej w Warszawie (Wielska 19) wezwano pogotowie prywatne.

Lekarz zastał na łóżku młodego człowieka z brzuchem wzdętym jak bania.

Zastosowano pompę żołądkową.

I oto z gumowej rury zaczęły wylatywać na miednicę grudki sera holenderskiego, pomieszane z piwem. Było tego parę litrów.

Po upływie kwadransa, pacjent odzyskał zdolność mówienia i odpowiedział na pytanie lekarza:

— To nic szczególnego. Założyłem się z kolegami, że zjem całą kulę holenderskiego sera i wypiję siedem butelek piwa.

Wieść o niezwykłym zakładzie rozeszła się po kamienicy, wreszcie dotarła do 13 go komisarjatu.

Ponieważ przed paroma dniami okradziono sklep z nabiałem, kierownik agentury śledczej zajął się pacjentami i przekonał się, że był to złodziej zawodowy, Marjan Dzienszewski, który dokonał włamania.

Skok ryczącego złodzieja na stół sędziowski.

W Poznaniu, sądzie okręgowym karnym wydarzył się wczoraj wieczorem niezwykły wypadek.

Toczyła się rozprawa przeciw dwu złodziejom recydywistom, zakończona wyrokiem, zasądzającym obu na karę więzienia po 6 lat.

Gdy przewodniczący trybunału odczytywał wyrok, jeden ze złodziejów, Dolski, wydając nieludzkie ryki, skoczył przez barjerę, otaczającą ławę oskarżonych na stół sędziowski i roztrącając sędziów, rzucił się do okna witrażowego, roz bił głową szybę i zamierzał wyskoczyć z drugiego piętra na ulicę.

W tej chwili pojawił się na ulicy posterunkowy, który usłyszawszy brzęk tłuczonych szyb i ujrzawszy głowę rzezimieszka, zagroził mu rewolwerem.

Na widok policjanta Dolski cofnął się, równocześnie zaś ujęli go dwaj woźni sądowi i posterunkowy, pełniący służbę w sali sądowej.

Szamocącego się złodzieja zdołano ostatecznie obezwładnić i zamknąć w celi.

Czego nie wyprorokował sobie Michałek

Zbiegłego chłopca szuka policja w lasach pod Zamościem.

»Express Poranny« przyniósł sensacyjną wiadomość o ucieczce »cudownego« Michałka z zakładu opiekuńczego księży Salezjanów im. ks. Siemca przy ul. Lipowej nr. 14, gdzie chłopiec ten przebywał od kilku dni incognito.

Michałek Mierzejewski — tak bowiem brzmi nazwisko »proroka« — 26 grudnia znów zjawił się w osławionym Michałowie.

Na wieść o nagłym powrocie Michałka zebrało się we wsi kilka tysięcy okolicznego ludu i Michałek wygłosił w Nowy Rok kazanie.

W jaki sposób Michałek wykradł się z zamkniętego zakładu opiekuńczego w Warszawie i skąd wziął pieniądze na podróż — dotychczas nie ustalono. Na podróż z Warszawy do Zamościa musiał posiadać conajmniej dwadzieścia złotych.

Prawdopodobnie więc ktoś musiał Michałkowi w ucieczce dopomóc.

Zawiadomione o ucieczce Michałka władze bezpieczeństwa w Lublinie zarządziły pościg, nakazując jednocześnie sprowadzenie niezwykłego uciekiniera do komendy powiatowej.

Wczoraj wieczorem do Michałowa udała się policja, celem aresztowania Michałka.

Z ramienia komendy powiatowej w Lublinie wyjechał w tym celu st. przodownik Szeląg oraz komendant posterunku policji w Strzebrzeszynie przod. Jan Pitiuk.

Jakie było jednak zdumienie policji, gdy okazało się, że Michałek zdołał zbiec.

Nie zastano go ani u kowala, ani u matki.

Dochodzenie ujawniło, że Michałek początkowo ukrył się przed policją u fornala ordynacji Zamoyskich Kordasa, lecz i stamtąd w porę zbiegł.

Policja ustaliła, że Michałek uciekł w kierunku sąsiedniej wsi Wyszkowice, odległej o 6 klm. od Michałowa, gdzie ukrywa się w lasach.

Ze względu na nocną porę pościg odłożono.

Wczoraj nad ranem policja wyruszyła na poszukiwania sprytnego chłopca, który niewątpliwie już za parę godzin znajdzie się w jej rękach.

Michałek będzie odstawiony narazie do aresztu komendy policji powiatowej w Lublinie.

Dalszemi jego losami pokieruje w porozumieniu z władzami wyższemi starosta zamojski płk. Pryziński.

Nocny napad bandytów na folwark pod Łodzią.

Na położony w pobliżu Konstantynowa pod Łodzią folwak »Słowak« dokonano nocy wczorajszej niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Po włamaniu się do sypialni właścicielki folwarku, zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci steroryzowali samotnie śpiącą kobietę i zażądali wydania gotówki. Naiście bandytów zauważyła służba, która też zaalarmowała śpiących w czworakach robotników. Uzbrojeni w siekiery i drągi robotnicy ruszyli na odsiecz.

Widząc nadchodzącą pomoc bandyci zaniechali plondrowania mieszkania i kierując rewolwery w stronę gromady robotników, zażąda.i cofnięcia się.

Robotnicy spełnili żądanie bandytów, przepuszczając ich swobodnie. Po kilku strzałach danych w powietrze napastnicy zbiegli.

Zarządzony przez policję pościg pozostał bez wyniku.

Zdradliwa blondynka

Przejażdżka samochodem z syreną warszawską kosztowała 2.000 złotych.

P. Stanisław Rakowski, zamieszkały w Katowicach,

przyjechał na święta do Warszawy

w celu załatwienia interesów swojej firmy.

Na Sylwestra p. Rakowski

obiecał wrócić do Katowic,

i chociaż cokolwiek się spóźnił przyszedł w dniu wczorajszym na dworzec Główny, z zamiarem opuszczenia Warszawy.

Podchodził już do kasy, w celu kupienia biletu, kiedy

wpadła mu w oko jakaś sympatyczna blondynka,

która podeszła do niego i oświadczyła, że jest zupełnie samotna, a on tj. Rakowski bardzo jej się podoba.

Wobec tego p. Rakowski, jako gentelman,

zaniechał jazdy do Katowic

i zgodził się na propozycję przejażdżki samochodem.

Na rogu ulicy Wilczej i Marszałkowskiej sympatyczna blondynka

zatrzymała samochód,

oświadczając, że musi powiadomić mamę o swojej wycieczce.

Po wyjściu z samochodu uroczej warszawianki, Rakowski skonstatował, że

zginęło mu 200 dolarów

i sto dwadzieścia złotych.

Zrozpaczony katowiczanin poskarżył się policji.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3.1.

Warszawa dol. 8.88½
Nowy iork 8.90
Londyn 43,26½
Paryż 34.87
Wiedeń 125.60
Praga 26.41
Włochy 46.70
Belgja 124.05
Szwajcarja 171.75
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dol. zł. 105.50—105,00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 110.50—110,00—110,50
Tendencja: słabsze

AKCJE.

Warszawa, 3.1.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 120,—
Bank Polski 186,00—188,00—187,—
Siła i Swiatło 105,—107,—
Cukier 49,25
Węgiel 102,—
Modrzejów 34,00
Ostrowiecki A 98.00 B 94,50—95,—
Parowozy 30,—
Starachowice 41,00—41,50
Tendencja: mocniejsza



DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Portret na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „Studjo" w Sosnowcu, ul. 3 go Maja vis a vis Kościółka kolejowego.

Szprycę lewarową do kiełbas sprzedam tanio. Zakład spawalno - mechaniczny „Pochodnia" Sosnowiec, Ludwika 2.

Pies-wilk pięciomiesięczny do sprzedania za 15 złotych. Zawiercie filja „Expresu".

Okazja! Sprzedam dom (8 ubikacji) z oficyną (3 ubikacje) za sumę 20.000 zł. w Strzemieszycach. Wiadomość w księgarni.

Posady i prace.

Potrzebny pomocnik fryzjerski od zaraz do zakładu męskiego. Zawiercie. Nowy Rynek 10.

Potrzebny subjekt fryzjerski. Wiadomość w „Expresie" w Sosnowcu.

Wolne miejsca na dzień 4 stycznia 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 30, malarzy na tapety na wyjazd 4, lokarz wykwalifikowany w miejscu 1, furman samotny do dworu 1, chłopców od lat 14 do 18 3, robotników niewykwalifikowanyc 4, służby domowej kobiet 16.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 20 osób.

Potrzebna bufetowa do klasy II na stacji Sosnowiec.

Potrzebny czeladnik szewcki na robotę targową męską i damską. Będzin, Szosowa pod Koszelewem, H. Fiderkiewicz.

LOKALE.

Pokój w śródmieściu dla kawalera do wynajęcia zaraz. Piłsudskiego nr. 16, m. 9.

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem przy tramwaju, Orla 3,

Zgubione dokumenty.

Marzencki Edmund zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca.

Męcik Bolesław zgubił pomiędzy Myszkowem. a Zawierciem książkę wojskową wydaną przez Komisję w Zawierciu — proszę łaskawego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem 20 zł.

Bagiński Wacław zgubił wyciąg z księg ludności wydany przez gminę Strzemieszyce

Mańka Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnie Grodziec.

Rajmund Cegła zgubił książkę Kasy Chorych wydana przez kop. Reden w Dąbrowie.

Brykalski Wilhelm zgubił przed stacją Sosnowiec W. portfel z książką wojskową, wydaną przez PKU. Miechów, fotografją i gotówką. Znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów do administracji. Pieniądze może zatrzymać.

RÓŻNE.

Przybłąkał się pies wilczur. Można odebrać za zwrotem kosztów Dąbrowa, Okrzei 8, Witaszek Mieczysław.

Zgubiono złoty zegarek damski, między tunelem Diella a dworcem kolejowym. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do redakcji.

Potrzebuję pożyczyć 6.000 zł. na hipotekę. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 94